

# Janusz Nawrot

---

## Zapomniany dowódca - rzecz o podpułkowniku Janie Tyczyńskim, dowódcy 7. Pułku Ułanów Lubelskich im. Kazimierza Sosnkowskiego

---

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 19, 474-487

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Zapomniany dowódca – rzecz o podpułkowniku Janie Tyczyńskim, dowódcy 7. Pułku Ułanów Lubelskich im. Kazimierza Sosnkowskiego

Po przemianach ustrojowych w Polsce po 1989 roku pojawiło się wiele opracowań i artykułów poświęconych tematyce II Rzeczypospolitej Polskiej. Ten okres w historii Polski często stawiano za wzór do naśladowania. Dotyczyło to na przykład kultury, obyczajów czy funkcjonowania różnych instytucji państwowych. Spośród tych ostatnich szczególnie za wzór stawiano Wojsko Polskie z jego forpocztą – oficerami. To głównie oni kreowali wizerunek swoich pułków, jednostek wojskowych. Jednak z upływem czasu i w miarę prowadzenia badań historycznych wyidealizowany obraz oficerów należałoby przedstawiać w świetle bardziej zbliżonym do rzeczywistego. Należy jednak to robić bez najmniejszej ujemności dla ich odwagi, poświęcenia, osiągnięć bojowych, począwszy od udziału w walkach Legionów Polskich, w wojnach 1918-1920 czy w II wojnie światowej od obrony Ojczyzny w 1939 roku poczynając.

7. Pułk Ułanów Lubelskich był jednym z pięciu pułków kawalerii odznaczonych Orderem Virtutti Militari V kl. za udział w wojnach w latach 1918-1920, a wielu jego żołnierzy odznaczono krzyżami Virtutii Militari i Krzyżami Walecznych. W powszechnej opinii w okresie międzywojennym uchodził za przodujący w Wojsku Polskim. Czy tak było w rzeczywistości? Przybliżając postać ppłk Tyczyńskiego i jego okres dowodzenia 7. pułkiem można uzyskać częściową odpowiedź na postawione pytanie.

W poniższym artykule przytaczam obszernie wspomnienia płk. Leona Mitkiewicza, jako podwładnego ppłk. Tyczyńskiego. Dla pełniejszego obrazu przedstawiam też fragmenty opinii służbowych, wniosków odznaczeniowych wystawionych przez przełożonych ppłk. Tyczyńskiego. W treści wspomnień i opinii zachowałem oryginalną pisownię.

7. Pułk Ułanów przechodząc na stopę pokojową i zajmując garnizon Mińsk Mazowiecki w dniu 21 czerwca 1921 roku dowodzony był przez mjr. Zygmunta Piaseckiego (dowodził pułkiem od 7 lipca 1920 roku). Jego oficerowie stanowili zgraną grupę, a nawet rodzinę, szczególnie do 1929 roku. Pierwsze lata powojenne tak wspominał płk Józef Smoleński: „Nie wiem, czy utarł się w jakimkolwiek innym pułku taki wspaniały zwyczaj, że dosłownie codziennie po zajęciach wszyscy oficerowie schodzili się w mieszkaniu d-cy pułku mjr. Piaseckiego. I tu było wszystko: rozmowy zawodowe i dyskusje na różne tematy [...] i kilka stolików bridgea i nalewki – znakomite – d-cy pułku, wydzielane z umiarem, mimo naszego sprzeciwu. Zebrania

przerywały wyprawy do kasyna na kolacje, po czym znów wracano do gościnnego mieszkania d-cy pułku”<sup>1</sup>. Dziewięcioletni okres dowodzenia pułku na pewno miał duży wpływ na umocnienie więzi oficerów i pozostałej kadry zawodowej ze swoim dowódcą.

Pułkownik Piasecki przekazał dowodzenie ppłk. Kazimierzowi Halickiemu<sup>2</sup> w dniu 9 marca 1929 r., który został wyznaczony na to stanowisko w zastępstwie do czasu wyznaczenia etatowego dowódcy. Obowiązki dowódcy pułku pełnił do dnia 9 maja 1929 r. W pożegnalnym rozkazie płk Piasecki napisał m. in. „[...] Odchodząc z pułku pragnę dać wyraz myślom moim i wskazaniom, które chciałbym pozostawić w szeregach pułku dla dalszej jego chwały. Wskazanie te streściłbym: „Bądźcie na wojnie takimi jakimi byliście w roku 1918-1920 – a w czasie pokoju nie ustajcie nigdy w pracy dla dobra Ojczyzny – pracy codziennej a wytrwałej. Praca ta dam Wam to wielkie zadowolenie, jakie daje poczucie spełnienia obowiązku a przygotowuje Was i pokolenia następne do wielkich czynów, godnych historii tego pułku. W tej pracy muszą Wam stale przyświecać wielkie cele i wielcy ludzie. Te wielkie cele wskazał nam jasno największy człowiek naszych czasów Marszałek Józef Piłsudski. Dziełem Jego – WIELKA ZJEDNOCZONA NIEPODLEGŁA POLSKA. Dziełem jego mocarstwowe Jej stanowisko. Dziełem Jego przygotowanie i wychowanie narodu do najszczytniejszych zadań. To też wiara w Naczelnego Wodza i umiłowanie Jego nieśmiertelnej ideologii niech będzie naczelnym obowiązkiem Waszym”<sup>3</sup>. Treść powyższego rozkazu jest bardzo mocna w słowach i raczej wykracza poza ramy oddziału kawalerii. Odchodzący dowódca daje jasne wskazówki do dalszej wytężonej pracy i służby. Przypomina też o naczelnym obowiązku, jakim jest wiara w Naczelnego Wodza. Tylko, czy byli podwładni w całości „wezmą do serca” słowa tego rozkazu?

Następnym etatowym dowódcą pułku został ppłk Jan Tyczyński<sup>4</sup>. Urodził się 4 czerwca 1884 roku w Zajączkowie, w powiecie kieleckim. Rodzicami byli Erazm i Florentyna<sup>5</sup> z domu Grabowska. Ukończył czteroklasowe progimnazjum w Sandomierzu, ośmioklasowe Gimnazjum Filologiczne w Kielcach – zdając maturę, kurs Akademii Handlowej Krakowskiej – w latach 1907-1908. Członek Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Od 1912 roku w Związku Strzeleckim. W latach 1912-1914 pracował w Towarzystwie Kółek Rolniczych. Służbę wojskową rozpoczął 16 sierpnia 1914 roku, wstępując do Legionów Polskich. Walcząc w II Brygadzie

---

<sup>1</sup> Za Józef Smoleński, Marian Włodzimierz Żebrowski, *Księga dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich*, Londyn 1969, s. 290.

<sup>2</sup> „Ppłk Kazimierz Halicki będzie pełnił obowiązki w.z. dowódcy 7. puł.” – Rozkaz tajny nr 8 dowódcy 2. Dywizji Kawalerii z dnia 26 lutego 1929 r. CAW. Zespół Akt Dywizji i Brygad Kawalerii 1919-1939. I.314.3.4

<sup>3</sup> CAW, Zespół Akt Oddziałów Kawalerii 1918-1939, Akta 7 Pułku Ułanów. I.321.7.8. – Rozkaz dzienny nr 56 z dnia 9 marca 1929 r.

<sup>4</sup> Życiorys, przebieg służby i odznaczenia na podstawie: Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Personalne 2577, 5931, 4498, 5975, 1443, VM 53-4453. Według akt personalnych CAW, pełnił tę funkcję od 22 marca 1929 r. do 20 września 1930 r.

<sup>5</sup> W świadectwie śmierci wydanym przez Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie, w dniu 9 listopada 1932 r. podano, że był synem Jana Piotra Pawła Tyczyńskiego, a imię żony Klementyna – CAW, AP 2577.

LP, wykazał się odwagą i męstwem – (VM i KW). W latach 1919-1920 pomijany w awansach<sup>6</sup>. W wyniku odniesionych ran – kilkakrotnie przebywał w szpitalach – w okresie międzywojennym często chorował. Służbę wojskową zakończył 30 czerwca 1932 roku, kiedy to został przeniesiony w stan spoczynku. Przebywając w sanatorium w Otwocku, zmarł 13 lipca 1932 roku w wieku 48 lat. Pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Żonaty z Jadwigą Barbarą z domu Popielówną. Miał troje dzieci. Wyznanie rzymsko-katolickie<sup>7</sup>. Znajomość języków: rosyjski i niemiecki.

#### **Przebieg służby wojskowej:**

- 16 sierpnia 1914 – 29 października 1914 – Żandarmeria Polowa Legionów Polskich;
- 30 października 1914 – ? listopada 1916 – 3. szwadron kawalerii LP;
- styczeń – luty (1915) – pobyt w szpitalach, Szatman Nemeti - Węgry i Wiedeń;
- maj 1915 – pobyt w szpitalach, w Koloszowa-Węgry, Baden k/Wiednia;
- sierpień – październik – pobyt w szpitalach, w Lublinie i Krakowie;
- 2 października 1915 – 23 listopada 1916<sup>8</sup> – dowódca plutonu 2. Pułku Ułanów LP (skierowany na trzy miesiące urlopu zdrowotnego, powrócił do pułku po miesiącu);
- 24 listopada 1916 – ?maja 1918 – Kierownik Głównego Urzędu Zaciągu w Skiernewicach i Łomży;
- maj – czerwiec 1918 – Kurs Oficerów w Ostrowiu Łomżyńskim;
- czerwiec – 1 listopada 1918 r. – dowódca kompanii Baonu Garnizonowego w Warszawie;
- 1 listopada 1918 – 1 czerwca 1919 – adiutant i czasowo p.o. szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź (instruktor na kursach oficerskich i w Szkole Podoficerskiej);
- 1 czerwca 1919 – 31 sierpnia 1919 – dowódca szwadronu 2. Pułku Ułanów Wielkopolskich (fr.);
- 1 września 1919 – 31 stycznia 1920 – zastępca szefa I.O. (referatu poborowych),

---

<sup>6</sup> Wielokrotnie składane były wnioski o weryfikację i przyznanie stopnia rotmistrza. Jedno z pism w tej sprawie wysłane było do Naczelnika Państwa 5 sierpnia 1919 r. Oto jego streszczenie: Legionowa Komisja Weryfikacyjna określiła jego starszeństwo jako porucznika kawalerii – co uważa za krzywdę i prosi o przyznanie rangi rotmistrza, z należnym starszeństwem. Prośby o właściwą weryfikację popierali m.in. jego ówczesni przełożeni: dowódca 5 Pułku Strzelców Granicznych, płk Aleksander Ehrbar i ppłk Władysław Jągniątkowski; szef sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań płk Mieczysław Norwid-Neugebauer. Być może jedynym wyjaśnieniem przyczyn braku poparcia ze strony Komisji Weryfikacyjnej, jest fakt, że sprawy 2. puł. LP, w Komisji Weryfikacyjnej referował ppor. Seeliger będący w 1916 r. podwładnym ppor. Tyczyńskiego w stopniu chorążego. 3 sierpnia 1916 r. ppor. Tyczyński zgłosił się ze szwadronem na ochotnika do działań pod Rudką Sitowicką („Seeliger udziału nie brał – przed atakiem stwierdził, że jest zdenerwowany i chory”). O usunięcie Seeligera ze szwadronu Tyczyński zabiegał już w lipcu 1916 roku – CAW, AP 2577.

<sup>7</sup> Świadectwo śmierci wystawił Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie – CAW, AP 2577. Warto przy okazji wspomnieć, że spośród dowódców 7. puł. wyznanie na ewangelicko-reformowane zmienili również płk dypl. Julian Filipowicz i płk dypl. Leonard Michalski – CAW, AP 927, 3708 i 6329, 6605, 6607.

<sup>8</sup> Odbył Kurs byłych CK wojsk austriackich (termin-?), w 1916 r. odbył kurs Kawalerii - CAW, AP 2577.

(referatu spraw mobilizacyjnych)<sup>9</sup>

- 1 lutego 1920 – 30 grudnia 1920 – uczestniczy w formowaniu 5. Pułku Strzelców Granicznych (fr.), następnie dowódca dyonu i p.o. dowódcy pułku;
- 31 grudnia 1920 – 8 maja 1921 – Prezes Komisji Perłustracyjnej Koni w 2. Dywizji Piechoty (fr.);
- 9 maja 1921 – 30 września 1921 – dowódca kadry szwadronu zapasowego 5. Pułku Strzelców Konnych;
- 30 września 1921 – 12 października 1921 – referent koni w Dowództwie Okręgu Generalnego Warszawa;
- 13 października 1921 – 29 listopada 1923 – komendant Komendy Uzupełnień Koni (Powiatowej Komendy Uzupełnień) nr 15 w Katowicach;
- 29 listopada 1923 – 31 maja 1925 – stan nieczynny<sup>10</sup>;
- 1 czerwca 1925 – 7 lipca 1925 – oficer sztabu 8. Pułku Strzelców Konnych;
- 8 lipca 1925 – 31 maja 1927 – kwatermistrz 23. Pułku Ułanów;
- 1 czerwca 1927 – 21 października 1927 – zastępca dowódcy 23. Pułku Ułanów;
- 22 października 1927 – 22 grudnia 1927 – Kurs dla oficerów sztabowych w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu;
- 23 grudnia 1927 – 21 marca 1929 – zastępca dowódcy 27. Pułku Ułanów;
- 22 marca 1929 – 20 września 1930 – dowódca pułku 7. Pułku Ułanów;
- 20 kwietnia 1930 – 13 czerwca 1931 – Rejonowy Inspektor Koni w Lublinie;
- 13 czerwca 1931 – członek Oficerskiego Trybunału Orzekającego;
- 30 czerwca 1932 – przeniesiony w stan spoczynku.

**Awanse:** ppor. – 1914, por. – 1917 (ze starszeństwem 1915), rtm. – 1920, mjr – 1925, ppłk – 1928,

**Odnaczenia:**

- Order Virtuti Militari V kl.;
- Krzyż Walecznych z dwoma okuciami;
- Krzyż Niepodległości – 1932 r.;
- Krzyż Zasługi – Złoty;
- Medal za wojnę 1918-1921;

---

<sup>9</sup> W tym okresie według akt, pełnił służbę zarówno w 1. Pułku Strzelców Granicznych jak i 2. Pułku Strzelców Granicznych – CAW, AP 2577.

<sup>10</sup> Przeniesienie w stan nieczynny związane było z prowadzoną sprawą przez prokuraturę wojskową, później przez sąd honorowy dla oficerów sztabowych Dowództwa Okręgu Korpusu V w Krakowie. Postępowanie przez prokuraturę wszczęto, ponieważ zarzucono mjr Tyczyńskiemu (wtedy komendantowi PKU nr 15 w Katowicach) złożenie fałszywego meldunku do Departamentu X Ministerstwa Spraw Wojskowych „jakoby w 23. pap znajdowało się 5 koni prowiantowanych na koszt rządu do wyłącznej dyspozycji płk Rudolfa Underki” – CAW, AP 2577. Płk Jan Wróblewski w tej sprawie był jednym z przedstawiających zarzuty. Ostatecznie sąd honorowy dla oficerów oddalił zarzuty w stosunku do mjr Tyczyńskiego. W uzasadnieniu napisano m.in. „Potępienie mjr Tyczyńskiego odnośnie płk Wróblewskiego było koniecznym następstwem ciężkiej zniewagi wyrządzonej mu przez płk Wróblewskiego i uzasadnioną reakcją na rzucana obrazę. Doniesienie mjr Tyczyńskiego na płk Underkę było uczynionem w dobrej wierze i ze względów służbowych. Stąd też z powodów wniesienia tego doniesienia nie można mjr Tyczyńskiemu czynić zarzutów naruszenia godności stanu oficerskiego. Protokół zatwierdził dowódca Okręgu Korpusu V Kraków gen. dyw. Mieczysław Kuliński, 25 lutego 1925 r.” – CAW, AP 2577.

- Medal Dziesięciolecia;
- Odznaka Honorowa II Karpackiej Brygady;
- Odznaka Honorowa „Za wieczną służbę” II Brygady LP;
- Dwa odznaczenia austriackie z dekoracjami wojennymi i mieczami: „Signum Laudis” (Wojskowy Medal Zasługi – wysokie, austro-węgierskie odznaczenie dla oficerów jako dowód cesarskiego uznania).
- Odznaka Pamiątkowa 7. Pułku Ułanów Lubelskich.

#### **Pochwały:**

- 1914 – od Komendy Legionów;
- 1916 – od Komendy 2. Pułku Ułanów LP;
- 1921 – od Szefa Sekcji Jazdy Ministerstwa Spraw Wojskowych;
- od dowódców Dowództwa Okręgu Korpusu V Kraków i Dowództwa Okręgu Korpusu III Grodno.

#### **Opinie przełożonych:**

- Szef Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań, mjr szt. Gen. Korytowski, opinia w karcie Kwalifikacyjnej do komisji weryfikacyjnej – 20 maja 1920 r.: „ambitny sprężysty i energiczny. Zorganizował I Dyon 5 płk. Strzel. Gran. W krótkim czasie z bardzo dobrym rezultatem. Do służby kancelaryjnej nie nadaje się. Natomiast dobry organizator i instruktor w sztabie piechoty;
- dowódca 2 Dywizji Piechoty, płk Michał Żymierski – marzec 1921, bardzo dobra opinia za działalność jako przewodniczący Komisji Perłustracyjnej Koni;
- Uzasadnienie wniosku o odznaczenie krzyżem *Virtuti Militari* 5 kl. – 18 maja 1921 r.: „1) za walki 1-go szwadronu spieszono od dnia 4.07.1916 do 6.07.1916; 2) Zgłasza się do d-cy brygady płk. Szeptyckiego do działań bojowych na ochotnika. Ze swoim szwadronem wzmacnia pozycje zajmowane przez 4 pp. Dotkliwe straty w ludziach. Dowódca i szereg ułanów zdobyli rany i odznaczenia za walczenie”;
- Dowódca 2 szwadronu i dowódca 5. psk., w uzasadnieniu wniosku o odznaczenie Krzyżem *Walecznych* – 15 grudnia 1921 r.: „Za odpieranie ataków w walkach na Wołyniu pod Wólką Miryńską gdzie był dowódcą spieszono szwadronu 2 p. uł. (sąsiedzi mogli się spokojnie wycofać) oraz za walki w Karpatach gdzie dwukrotnie był ranny w rękę, drugi raz w piersi”;
- W latach 1922, 1923, w rocznych uzupełnieniach listy kwalifikacyjnej (RULK), otrzymywał dobre oceny;
- Dowódca 8. Samodzielnej Brygady Kawalerii płk Marian Przewłocki, ocena roczna za 1927 r. - dobra;
- Dowódca Okręgu Korpusu IX Brześć gen. bryg. Mieczysław Ryś-Trojanowski i dowódca 3 Samodzielnej Brygady Kawalerii, ocena roczna za 1928 r. – dobra.
- Dowódca 2. Dywizji Kawalerii płk Stefan Strzemiński, w RULK – 22 września 1929 r.: „*Zalety osobiste*: Charakter wyrobiony lecz mało katagoryczny. Dąży zawsze do ugodowego załatwienia spraw nawet takich, które powinny być rozstrzygane stanowczo. Pracowity bardzo i dbały o dobro pułku. Względem przełożonych

lojalny. *Zdolności fizyczne*: Fizycznie wytrwały chociaż na zdrowiu często zapada. *Inteligencja*: Inteligentny. *Zdolności kierownicze*: Posiada dużo zimnej krwi, lecz nie jest stanowczym. Bardzo cierpliwy. *Ogólna wartość służbowa*: Teoretyczne wykształcenie dobre. Praktyki jako dowódca posiada jeszcze mało. *Wniosek na przydatność służbie*: Odpowiedni na dowódcy pułku, ale nie 7 p. ułanów. *Ogólna ocena*: DOBRY”;

- Dowódca Okręgu Korpusu nr I gen. bryg. Wróblewski, *Opinia drugiego opiniującego*: „nie znam jeszcze tak dokładnie. Zrobił na mnie wrażenie bardzo przeciętnego oficera sztabowego”<sup>11</sup>;
- Dowódca 2. Dywizji Kawalerii płk Stefan Strzemiński, w RULK – 25 sierpnia 1930 r.; „*Zalety osobiste*: Poczucie honoru i godności własnej – dostatecznie, stosunek do podwładnych – dostatecznie, stosunek do kolegów – dostatecznie. Charakter podlegający ciągłym wahaniom. Pojmuje ideowo służbę ale ma antytalent do pociągania za sobą oficerów, którzy jawnie mu się jeszcze poza służbą przeciwstawiają. Bardzo ambitny i pilny. W braku poparcia osiąga dobre wyniki. Charakterem nie nadaje się na wychowawcę korpusu oficerskiego. *Zdolności fizyczne*: Często zapada na zdrowiu, przypuszczalnie niezdolny do służby frontowej. *Inteligencja*: Inteligentny i bystry umysł, mało logiki w czynach. *Zdolności organizacyjne*: Specjalne uzdolnienie w sprawach gospodarki, którą bardzo poprawił za czas dowodzenia pułkiem. *Zdolności kierownicze*: Za mało znam by mieć zdanie wyrobione [rok wcześniej znał opiniowanego – przyp. J.N.] *Ogólna wartość służby*: Zdaniem moim nie jest na właściwym miejscu. Jako dowódca pułku kawalerii, dostateczny. *Wniosek na przydatność służbie*: Posiada duże zdolności administracyjne, gdzie mógłby się zasłużyć. *Ogólna ocena*: DOSTATECZNY. Mało nadaje się na d-cę pułku liniowego, szczególnie 7 ułanów gdzie od razu napotkał wielkie trudności dowodzenia.
- Dowódca Okręgu Korpusu nr I gen. bryg. Wróblewski, *Opinia drugiego opiniującego*: bardzo słaby jako dowódca pułku”.

### **Służba w 7. Pułku Ułanów Lubelskich**

W dniu 10 maja 1929 r. dowództwo pułku ppłk Jan Tyczyński. Wywodził się z 2. Pułku Ułanów II Brygady LP<sup>12</sup>. Prawdopodobnie ten fakt spowodował, że nie był tolerowany przez oficerów pułku, aczkolwiek nie powinno to być żadnym usprawiedliwieniem.

---

<sup>11</sup> Na tej ocenie zaważył prawdopodobnie zatarg sprzed lat (sprawa płk. Underki). Dla uzupełnienia dodam, że gen. bryg. Jan Wróblewski jako pułkownik był przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej (od kwietnia 1920 r.).

<sup>12</sup> Marszałek J. Piłsudski „Sam decydował o kandydatach na dowódców pułków [...]” – *Zarys dziejów wojskowości polskiej 1864-1939*, pod. red. Piotra Stawckiego, Warszawa 1990, s. 528. Może nasunąć się pytanie, dlaczego wyznaczył oficera wywodzącego się z II Brygady LP na dowódcę pułku wywodzącego się z I Brygady LP? Należy wspomnieć, że Jan Tyczyński zanim trafił do II Brygady Legionów, służył w Żandarmerii Polowej I Polskiego Legionu, czyli przy oddziałach J. Piłsudskiego – Jerzy Gaul, *Na tajnym froncie*, Warszawa 2001, s. 231. A jak powszechnie wiadomo w Żandarmerii Wojskowej, z założenia powinny służyć osoby szczególnego zaufania.

W latach 1929-1930 zastępcą dowódcy 7. Pułku Ułanów był mjr dypl. Leon Mitkiewicz<sup>13</sup> (do pułku przybył pod koniec czerwca 1929 r. ubył pod koniec 1930 r.). Ten okres służby tak wspomina: „...ideologia Legionów Polskich, jako podstawa tradycji pułkowej i uzasadniona duma z racji posiadania *Virtuti Militari* na swym sztandarze, stanowiły w dużym stopniu podstawowe elementy ducha panującego w latach 1929 – 1930 w 7 – mym Pułku Ułanów. Elementy te stanowiły ogromną pomoc w pracy nad wyszkoleniem oficerów, podoficerów i szeregowych. Zwłaszcza stosunek oficerów do podoficerów pułku był – wzorem Legionów Piłsudskiego – oparty na prawdziwie obywatelskim podejściu, nazwałbym go rodzinnym. Stąd i stosunek do szeregowych pułku opierał się na życzliwym podejściu do nich ze strony oficerów i podoficerów<sup>14</sup>, a zarazem z tym nie pobłażających w zachowaniu przepisów służbowych”<sup>15</sup>.

Niestety na doskonałym wizerunku kadry oficerskiej powstała rysa. W swoich wspomnieniach z okresu służby w 7. puł. płk Mitkiewicz przedstawił ówczesną sytuację w pułku oraz istniejący konflikt. Napisał m. in.: „W połowie czerwca 1929 r. wezwał mnie do siebie ówczesny dowódca 2. puł. płk Jasiewicz Wincenty i z bardzo osobliwą miną oznajmił mi nowinę, że „Jest Pan Major przeniesiony do 7 pułku ułanów na stanowisko zastępcy dowódcy pułku...”. Przyznam się, że byłem przyjemnie zaskoczony tym przydziałem i to do 7 pułku ułanów. Wiadomym było bowiem powszechnie w całej Polsce, że 7 p. uł. jest pułkiem bardzo związanym z osobą Marszałka Piłsudskiego i z legendą Legionów Polskich, ułanów Beliny. [...] w Departamencie Kawalerii, starszy mój kolega pułkowy, ppłk Mogilnicki, oświadczył mi pod wielkim sekretem, że przydział mój do 7 p. uł. nastąpił na życzenie samego Marszałka Piłsudskiego. [...] Jechałem też do 7 p. uł., jak by mnie kto na sto koni wsadził i mocnym postanowieniem, że dołożę wszelkich starań i sił moich, aby sprostać mojemu nowemu zadaniu. [...] W koszarach 7 p. uł. dokąd przybyłem wcześniej rano, w końcu czerwca 1929 r., przyjął mnie bardzo gościnnie i niesłychanie serdecznie adiutant pułku por. Mikiciński, t. zwany przez kolegów po prostu „Mikita”. [...]

<sup>13</sup> Leon Mitkiewicz-Żółtek (ur. 20 lutego 1896 r. w Zambrowie, zm. 12 grudnia 1972 r. Andes w USA) – oficer WP, dyplomata, autor wspomnień. Podczas I wojny światowej powołany do armii carskiej, ukończył szkołę kawalerii. W listopadzie 1917 roku zaczął służbę w I Korpusie Polskim gen. Dowbora Muśnickiego. Podczas wojny polsko-rosyjskiej oficer sztabu. Po ukończeniu WSWoj. w 1925 r. został wykładowcą taktyki w CWKaw. w Grudziądzu. Następnie służył w 2. i 7. pułkach ułanów. W latach 1932-1935 dowodził 2. Pułkiem Szwolezerów Rokitniańskich. W 1936 r. wyznaczony na stanowisko I oficera sztabu Inspektoratu Armii gen. dyw. Leona Berbeckiego. Wiosną 1938 r. po przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Litwą został attache wojskowym w Kownie.

<sup>14</sup> Krzysztof Szczypiorski w opracowaniu *Ułani Lubelscy*, Warszawa 2008, s. 56, podaje: „Stosunek, jaki miała kadra zawodowa pułku do ułanów służby zasadniczej, był życzliwy i wyrozumiały, przy równoczesnych wysokich wymaganiach stawianych żołnierzom przez przełożonych pod względem wyszkolenia i dyscypliny. Wszelkie tak zwane „cukania” były tu niespotykane”. Nie do końca można się zgodzić z tą oceną. Problem „cukania” istniał w Wojsku Polskim II RP, aczkolwiek z różnym nasileniem, 7. puł. nie był odosobniony w tym względzie (były nawet przypadki bicia w twarz ułanów przez podoficerów). Problem „cukania” zawarł we wspomnieniach m. in. Franciszek Skibiński, który tak go postrzegał: „... podchorążowie starszego rocznika byli panami życia i śmierci swoich młodszych kolegów, ponieważ w OSK zagnieździł się w najlepsze stary prawosławny „cuk”, oficjalnie tępiący, nieoficjalnie tolerowany” – *Ułańska młodość*, Warszawa 1989, s. 200.

<sup>15</sup> Za Józef Smoleński, Marian Włodzimierz Żebrowski, *Księga dziejów...*, s. 290.



Tegoż dnia około południa meldowałem się u dowódcy pułku ppłk. Tyczyńskiego. Pierwsze moje wrażenie z poznania podpułkownika Tyczyńskiego było niezwykle różne, powiedziałbym – mieszane. Z jednej strony był on bardzo przyjemny, mówiąc, że my przecież się znamy, bo kiedyś podczas wojny w 1920 r. on był jako przewodniczący komisji do badania stanu koni w 2 Dyw. Legionów, gdzie ja pełniłem służbę w sztabie, z drugiej strony zarzucał mnie, że przecież mam czas, aby sobie dobrze wypocząć. Wygląd zewnętrzny ppłk. Tyczyńskiego nie wzbudzał wielkiego zaufania. Była to postać zagadkowa w całym tego słowa znaczeniu. Liczył on sobie wtedy ponad dobre 45 lat. Cała postać jego wyrażała raczej, że jest on bardzo ciężko chory. Wzrostu dość wysokiego, lecz bardzo przygarbiony, chudy, o niezgrabnych nogach i rękach, o ruchach trochę małych, przy tym rękach stale drżących, nawet gdy był on sam spokojny, o twarzy pociągłej, bardzo brzydkiej, całej w piegach, krzywiącej się stale, bez żadnego zarostu i o przeredzonych włosach na głowie, uczesany w przedziałek, w kolorze wyraźnie rudym lub ryżym. Oczy ppłk. Tyczyńskiego stanowiły odbicie całego jego jestestwa. Oczy te blado niebieskie, były nieomal nieprzytomne, czasami wybałuszone i jakby załzawione, czasami patrzące w dal przed siebie, bez żadnego wyrazu. Głos ppłk. Tyczyńskiego był nieprzyjemnym w tonie i w wyrazie; miało się wrażenie, że mówi, on „coś przeciwnego co sam myśli”. Ton głosu jego był nie określony, ani baryton ani tenor, czasem piskliwy czasem gruby. Ppłk. Tyczyński był bardzo słabym jeźdźcem, po prostu unikał jazdy konnej a siedział w siodle okropnie. W ogóle postać jego sprawiała przykre wrażenie. [...] W kilka tygodni później (od przybycia mjr. Mitkiewicza do 7. puł. – przyp. J.N.) przyjechał płk. Zygmunt Piasecki, obecny d-ca 17 Brygady Kawalerii w Hrubieszowie. [...] Rtm. Sroczyński powiedział mi, że płk. Piasecki życzy sobie mnie widzieć. Sam wiedziałem to dobrze, że należało złożyć wizytę długoletniemu dawnemu dowódcy pułku i zameldować się jemu. [...] Oficerowie 7 p.uł. starsi dali mi wyczuć, że obecny dowódca pułku nie cieszy się żadnymi uczuciami sympatii i szacunku, jako człowiek wśród oficerów i podoficerów pułku, ponieważ w ich przekonaniu nie odpowiada on zupełnie na stanowisko dowódcy pułku kawalerii, a w szczególności takiego pułku jak 7 p. uł. Ppłk. Tyczyński w jednej z pierwszych rozmów z nim oświadczył mi, że oficerowie pod wpływem ppłk. Piaseckiego, nie zachowują się wobec niego odpowiednio i wprost bojkotują go. Nie składają oni rewizyt, nie urządzają żadnych wizyt w kasynie i nie dają wstępu do kasyna swoim żonom i towarzystwu z okolicy. Od czasu objęcia przez niego dowództwa życie towarzyskie w pułku zupełnie zamarło. Ponadto przestrzegwał mnie, że gdy przyjedzie płk. Piasecki, to będzie usiłował skaptować mnie przeciwko niemu. Byłem wówczas stosunkowo jeszcze młodym oficerem i nie bardzo mi się mieściło w głowie jak mogła powstać w wojsku podobna sytuacja. Znalazłem się doprawdy między Scyllą a Charybdą. Iść, czy nie iść do płk. Piaseckiego? Oczywiście nie wiedziałem, kogo przedstawia sobą ppłk. Tyczyński. Do płk. Piaseckiego udałem się w towarzystwie rtm. Sroczyńskiego. Przyjęty byłem przez pp. Piaseckich bardzo mile. Całe wzięcie ich domu robiło duże wrażenie, że się jest w starym dworze

polskim. Płk. Piasecki powiedział mi po swojemu, używając słów nie bardzo przyzwoitych całą prawdę o ppłk. Tyczyńskim, których nie warto tu powtarzać. Dość, wystarczyło, że przejrzałem”<sup>16</sup>.

Konflikt oficerów z dowódcą miał swoje odbicie również w jakości szkolenia ułanów oraz porządku wojskowym w koszarach. Zwrócił na to uwagę ppłk Tyczyński w tajnym dodatku do rozkazu dziennego nr 118/30/Tajne z dnia 26 maja 1930 r.: „Pomimo dużego nacisku z mojej strony na utrzymanie czystości i porządku, a przede wszystkim ścisłego przestrzegania moich rozkazów i wydanych instrukcji w czasach ostatnich, z przykrością stwierdzić musiałem, co niekiedy niemal graniczy z lekceważeniem służby. Ostatnio stwierdziłem: 1) brak instrukcji ppoż. w niektórych pomieszczeniach; 2) śmieci wrzucane są do pojemników na nawóz; 3) w korytach do pojenia koni, myją żelazo od ryszuntunku; 4) do śmietników wlewają pomyje”<sup>17</sup>. Czyżby szeregowi ułani i podoficerowie, ich bezpośredni przełożeni byli też nastawieni przeciwko dowódcy pułku?

W lipcu 1929 r. 7. puł. uczestniczył w ćwiczeniach 2. Dywizji Kawalerii w rejonie Łowicza. Tam podczas rewii kawalerii defilada pułku była wyjątkowo nieudana. Pułk defilował w rozsypce. Według mjr. Mitkiewicza z winy ppłk. Tyczyńskiego. Ten po rozmowie z gen. bryg. Gustawem Orlicz-Dreszerem – dowódcą 2. DKaw. nakazał powrót do kwater pułku oddalonych około 5 km, odprowadzając konie w rękę. Po tym rozkazie oficerowie klęli na czym świat stoi.

Jak bardzo napięta była wówczas sytuacja w pułku świadczą dalsze wspomnienia płk. Mitkiewicza: „Nastała zima 1929/1930 r. Mój stosunek do ppłk. Tyczyńskiego uległ zmianie. Toż samo dotyczyło oficerów i podofic. pułku. W końcu ppłk Tyczyński nie wytrzymał i udał się do Dep. Kaw. w celu wymiany oficerów. Przed tym zapytał mnie, co ma robić, czy wobec takiego stanu rzeczy nie należy przedsięwziąć energicznych kroków? Odpowiedziałem szczerze: Albo p. Pułkownik musi wymienić wszystkich oficerów łącznie ze mną albo samemu z pułku ustąpić. Była to jedna z ostatnich naszych rozmów. Odtąd prawie ze sobą nie rozmawialiśmy” [...] W tym 1930 r. ppłk. często chorował. Podejrzywałem go, że używa środki podniecające, gdyż bywał często w przestawnym nastroju raz ponury, to znów szalenie wesoły. Na ćwiczenia letnie 1930 r. pułk wyprowadziłem sam w zastępstwie d-cy pułku [...] Wspominając ten okres pragnę podkreślić, że nie spotykałem żadnego oficera w pułku ani spośród nowoprzydzielonych, któryby się wyłamał z solidarnego frontu pułkowego w stosunkach poza służbowych ppłk. Tyczyńskim. Święto pułkowe, przypadające na dzień 23 marca każdego roku, obchodzone były zazwyczaj bardzo uroczyście. Jeden raz nie było obchodzone, a mianowicie w 1930 r. Na jakiś czas przed dniem święta pułkowego ppłk. T. polecił mi, abym na zebraniu oficerskim załatwił sprawę zorganizowania uroczystego obchodu święta pułkowego. Zgodnie z poleceniem

---

<sup>16</sup> Leon Mitkiewicz, *7 Pułk Ułanów w latach 1929/30*, [w:] „Ułani Lubelscy”, Londyn 1960, z.1, wyd.2, s. 227-229.

<sup>17</sup> CAW, I.321.7.10.

przedstawiłem tak sprawę. Kilku starszych oficerów pułku wystąpiło ze sprzeciwem. Sprawę poddałem tajnemu głosowaniu. Wypadło w ten sposób, że wszyscy oficerowie wypowiedzieli się za urządzeniem święta tylko w ramach oficjalnych. I tak się też stało. [...] Natomiast, na obiadach żołnierskich w szwadronach z udziałem licznie przybyłych żołnierzy wszystkich stopni z innych oddziałów i z rezerwy, odbiliśmy sobie wszystkie przykre, a może nawet i ciężkie czasy obecne. Uważam, że wszyscy oficerowie pułku przez cały ten okres zachowywali się ponad jakiegokolwiek zarzuty, i to tak na drodze życia służbowego jak i pozasłużbowego. Jeżeli były jakie wykroczenia, to raczej z przeciwnej strony. W dziedzinie życia prywatnego, towarzyskiego ppłk. Tyczyński był wyraźnie bojkotowany, tak jak na to sobie zasłużył. W bojkocie tym brałem udział i ja”<sup>18</sup>.

Ocena swojego dowódcy we wspomnieniach płk. Mitkiewicza jest raczej mało obiektywna. Poza uwagami do defilady pułku w rejonie Łowicza w 1929 r., nie przedstawia on innych zarzutów ppłk. Tyczyńskiemu, nie ujawnia też chociażby części prawdy o nim, zasłyszanej od płk Piaseckiego. Natomiast dużą uwagę, skupia na opisie wyglądu zewnętrznego. W ogóle śmiałość jego wspomnień może budzić zdumienie.

Oceny wyszkolenia i działalności pułku dokonywali inspektorzy armii oraz dowódcy dywizji, brygad w czasie inspekcji, kontroli przeprowadzanych w stałym garnizonie jak też podczas ćwiczeń, koncentracji w terenie<sup>19</sup>. Pierwsza inspekcja pułku pod dowództwem ppłk. Tyczyńskiego miała miejsce na koncentracji w rejonie Łowicza, w dniu 30 września 1929 r.<sup>20</sup>. Gen. dyw. Leonard Skierski miał zastrzeżenia do prowadzenia ćwiczeń w terenie, użycia poszczególnych pododdziałów, niewłaściwego rozkwaterowania pułku. Dowódcę pułku tak ocenił: „[...] zarówno pod względem ogólnej inteligencji, jak i przygotowania fachowego oraz swego stanu zdrowia przedstawia się słabo”.

W styczniu 1930 r., (prawdopodobnie jeszcze przed nasileniem się konfliktu między dowódcą a częścią oficerów) poziom wyszkolenia sprawdzał płk Stefan Strzemieński (wz. Dowódca 2. Dywizji Kawalerii). W podsumowaniu ocenił pułk następująco: „Z pracy 7. p.uł. odniosłem korzystne wrażenie. Należy w dalszym ciągu dążyć do postępów by wykorzystując odpowiedni czas przygotować kontyngent a zwłaszcza kadrę do pracy letniej. Wygląd koni wskazuje na to, że opieka nad nimi

---

<sup>18</sup> Leon Mitkiewicz, *7 Pułk Ułanów w latach 1929/30*, [w:] „Ułani Lubelscy”, Londyn 1960, z.1, wyd.2, s. 227-231.

<sup>19</sup> 7. pułk wchodził w skład następujących brygad i dywizji kawalerii: od maja 1921 r. do lutego 1924 r. w składzie 1. BJ (Warszawa) – wraz z 1. pszwol., 18. puł. Później w 12. BK (Ostrołęka) – wraz z 5. puł., wchodzącej w skład 2. DK (Warszawa). Od początku 1937 r. w 1. BK – „Mazowieckiej” – wraz z 11. puł. i 4. psk., dalej w ramach 2. DK. Od dnia 1 czerwca 1939 r. w Mazowieckiej BK wraz z 1. pszwol., 11. puł., 4. psk., 1. dak., 2 Szw. Pionierów, Szw. Łączności – Aleksander Smoliński, *Organizacja wielkich jednostek kawalerii* [w:] „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XXXVI, 1994, s. 191. Stąd dla pełniejszego obrazu i dla porównania z innymi jednostkami podaje również wyniki inspekcji i opinie dotyczące innych pułków.

<sup>20</sup> CAW, Akta Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, I.302.4.433. Sprawozdanie z inspekcji 12. BK w dniu 30 września 1929 r. Nie posiadam danych dotyczących poziomu wyszkolenia i stanu gospodarki w pułku w okresie czerwiec 1921- sierpień 1929.

znacznie wzrosła. Porządek zewnętrzny u szeregowych bez zarzutu<sup>21</sup>.

Jednak w maju 1930 r. ocena pułku była niższa. Gen. dyw. Skierski napisał: „Na ogół pułk nie robi dodatniego wrażenia<sup>22 23</sup>. Zwracał też uwagę na konflikt w gronie oficerskim, który jest przyczyną niskiego poziomu wykształcenia. Wskazał również czynniki, które nie są zależne od dowódcy, a decydują o jakości szkolenia, jak niedobór koni (tylko 300 zdolnych do ćwiczeń na około 800 żołnierzy), dostateczna ilość oficerów i podoficerów, brak krytej ujeżdżalni, braki amunicji do rkm.

Mimo tych krytycznych opinii o stanie pułku, były też pozytywne spostrzeżenia. Płk Strzemiński opiniując ppłk Tyczyńskiego za rok 1930, docenił jego zdolności organizacyjne: „Specjalne uzdolnienia w sprawach gospodarki, którą bardzo poprawił za czas dowodzenia pułkiem<sup>24</sup>.

Inspektor Armii gen. dyw. Leonard Skierski w sprawozdaniu z inspekcji pułku w dniach 6-9 maja 1930 r. tak scharakteryzował kadre oficerską: „Ilościowo zupełnie wystarczająca. Pod względem jakości przedstawia się niejednolicie, gdyż uległa ona w ostatnich czasach dużym zmianom ze względu na liczne przeniesienia z powodu zatargu, jaki istnieje między dowódcą pułku i starymi oficerami tego pułku. Zatarg ten trwa nadal i to w ostrej formie, tak iż korpus oficerski pułku podzielony jest na dwa obozy, co w wysokim stopniu szkodzi pułkowi pod każdym względem. [...] dobro służby wymaga jak najszybszej całkowitej likwidacji tego nieporozumienia na korzyść jednej lub drugiej strony. Utrzymywanie nadal takiej sytuacji, jaka istnieje obecnie, jest pod żadnym pozorem niedopuszczalne<sup>25 26</sup>. Wspomniane przeniesienia służbowe w wyniku zatargu dotyczyły m. in. następujących oficerów: mjr Marian Skrzynecki, rtm. Mieczysław Kozanecki, rtm. Kazimierz Strawiński, rtm. Witold Maria Szczawinski-Prawdź, rtm. Tomasz Pniewski, por. Marian Włodzimierz Żebrowski (współredaktor Księgi dziejów 7. Pułku Ułanów Lubelskich...-przyp. J.N.), por. Adam Mackus. Na ich miejsce przybyli młodzi oficerowie ze Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu.

Bezpośredni przełożony ppłk. Tyczyńskiego, dowódca 2. Dywizji Kawalerii, płk Stefan Strzemiński w roku 1929 opiniował następująco. W punkcie: wniosek na przydatność w służbie - „Odpowiedni na dowódcy pułku ale nie 7 p. ułanów”, rok później ocenił – „Posiada duże zdolności administracyjne, gdzie mógłby się zasłużyć”.

<sup>21</sup> CAW, GISZ, I.302.4.439. Sprawozdanie z inspekcji wykształcenia w 7. puł. w dniach 22-24 stycznia 1930 r.

<sup>22</sup> CAW, GISZ, I.302.4.439. Sprawozdanie z inspekcji 7. puł. w dniach 6-9 maja 1930 r.

<sup>23</sup> CAW, GISZ, I.302.4.439. Sprawozdanie z inspekcji 5. puł. w dniach 13,15 i 16 maja 1930 r. Kilka dni później gen. dyw. Skierski inspekcjonował 5. puł., który ocenił następująco: „[...] pułk przedstawia się bardzo dobrze. Porządek, dyscyplina, utrzymanie koni – wzorowe. Wykształcenie zupełnie dobre. Stosunki między oficerami i d-ca pułku pomimo pewnej sztywności ze strony tego ostatniego, nacechowane sympatią i szacunkiem wzajemnym”.

<sup>24</sup> CAW, AP 2577. Stąd wniosek, że gospodarka w okresie dowodzenia płk Piaseckiego, nie była najlepiej prowadzona. Kwatermistrzem w tym czasie był mjr Marian Skrzynecki.

<sup>25</sup> CAW, GISZ, I.302.4.440.

<sup>26</sup> Gen. dyw. Skierski w dniach 13,15 i 16 maja inspekcjonował 5. puł. O kadrcie oficerskiej napisał: „W większości składa się z bardzo dobrych i zgranych ze sobą oficerów (wskazane rozszerzenie horyzontów pod względem taktycznym i ogólnowojskowym – zapadła prowincja” – CAW, GISZ, I.302.4.440.

Ostatecznie rozwiązano istniejący konflikt, stając po stronie oficerów. Ppłk Tyczyński został przeniesiony na stanowisko Rejonowego Inspektora Koni w Lublinie. W rozkazie dziennym – pożegnalnym – nr 246 z dnia 11 listopada 1930 r., zawarł min. następujące słowa: „Żegnając pułk wzywam Was żołnierze do wyteźnionej pracy, karności, posłuszeństwa i ufności żołnierskiej dla Waszego nowego Dowódcy. Życzę Wam z całego serca jak najlepszych wyników pracy i osiągnięcia tego zadowolenia, jakie daje żołnierzowi poczucie rzetelnego spełnienia swego zaszczytnego obowiązku. Dziękuję za współpracę wszystkim tym pp. oficerom, podoficerom i ułanom, którzy przyczynili się do osiągnięcia dodatnich wyników wspólnej naszej pracy, a co pozwoliło niejednokrotnie do zaszczytnego wyróżnienia pułku. Wznoszę jako Wasz dotychczasowy Dowódca – okrzyk: Siódmy Pułk Ułanów niech po wieczne czasy żyje ku chwale i potędze Ojczyzny”<sup>27</sup>.

Kolejna zmiana dowódcy pułku – stanowisko to w październiku 1930 roku objął ppłk Julian Filipowicz – była pierwszym krokiem na długiej drodze mającej na celu odbudowę nadszarpniętego autorytetu kadry oficerskiej i podniesieniu poziomu wyszkolenia oddziału.

Płk Filipowicz od początku dowodzenia podjął zdecydowane działania mające na celu poprawę wizerunku jednostki. Efekty jego pracy, jak i aktualny stan jednostki ocenił, płk dypl. Wieniawa-Długoszowski w lutym 1931 r.<sup>28</sup>. „Jazda konna na niskim poziomie, wyszkolenie strzeleckie we wszystkich szwadronach – bardzo dobrze, w wyszkoleniu pieszym – słamazarność, brak energii i sprężystości – z wyjątkiem szwadronu ckm. Ogólne wrażenie: „[...] Jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, to pułk ma tak wielkie zaległości, że kompletnie nie posiada gotówki, a życie i codzienne zapotrzebowanie stawiają niecierpiące zwłoki wymogi. [...] Dzisiaj jest jednak oddziałem zaniedbanym, wymagającym nie tylko wielkiej pracy dowódcy pułku i korpusu oficerskiego, lecz i wydatnej pomocy władz wyższych jak również i odpowiedniego czasu”.

Gen. dyw. Skierski w czerwcu 1931 r. zauważył ogólnie duże postępy w pułku, ale wyszkolenie dalej było na niskim poziomie – z przyczyn niezależnych od dowódcy. „7 pułk zawsze pod względem ilości koni stał niżej od innych pułków dywizji, – jest to fakt notorycznie znany, – mimo tego jednak w roku ubiegłym dostał prawie podwójną ilość rekrutów w stosunku np. do 5 pułku ułanów (z przeznaczeniem do K.O.P., na uzupełnienie formacji nieewidencjonowanych itp.). Popełniono w ten sposób błąd, który fatalnie odbił się na poziomie wyszkolenia konnego [...] Pułk pod względem porządku wewnętrznego, dyscypliny i zgrania korpusu oficerskiego pod nowym dowódcą, którego niezmordowaną pracę i energię widać na każdym kroku, uczynił bardzo duże postępy”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> CAW, I.321.7.10. Rozkaz Dzienny dowódcy 7. puł. nr 246 z dn. 11 listopada 1930 r.

<sup>28</sup> CAW, GISZ, I.302.4.444. Sprawozdanie z inspekcji 7. puł. w dniach 19-21 stycznia 1931 r.

<sup>29</sup> CAW, GISZ, I.302.4.444. Sprawozdanie z inspekcji 7. puł. w dniach 12,13 i 16 maja 1931 r. Ocena ogólna 11. puł. z tego okresu, dobra. Ocena ogólna I. psk., bardzo dobra.

W grudniu 1931 r. ma miejsce przegląd wyszkolenia przeprowadzony przez dowódcę 12. BK płk Stefana Dembińskiego<sup>30</sup>. Pułk ocenił następująco: „Ogólnie stwierdzam, że wyszkolenie pułku jest celowo i dobrze prowadzone. [...] Z uznaniem podnoszę widoczny zapał do pracy u oficerów i ich dobry wpływ na szeregowych, mających wygląd wesołych i zadowolonych ułanów”. Szczególnie zwrócił uwagę na najlepiej opanowaną jazdę konną w 1. szwadronie, którym dowodził rtm. Rago, wyszkolenie piesze w szwadronie ckm, pod dowództwem rtm. Konstantego Kułagowskiego oraz na wzorowo prowadzone zajęcia aplikacyjne na mapie dla oficerów kierowane przez zastępcę dowódcy pułku ppłk Stanisława Klepacza.

Gen. bryg. Wieniawa-Długoszowski w lutym 1932 r. ponownie inspekcjonował pułk. Ocena była wyższa od poprzedniej: „Pułk pod każdym względem zrobił poważny krok na przód. Co przez samo porównanie z rokiem zeszłym jaskrawo się uwidacznia”<sup>31</sup>. Jak widać, w miarę upływu czasu, po zmianie dowódcy pułku i wymianie części oficerów, 7. pułk kontynuował długotrwałą pracę nad odzyskaniem dobrej opinii, a co najważniejsze - poprawiał poziom wyszkolenia bojowego.

Jak duży musiał być brak uznania, szacunku do wyższego stopniem, a może i nienawiść do ppłk. Tyczyńskiego może świadczyć fakt, że jako jedynemu dowódcy pułku nie namalowano obrazu do muzeum pułkowego. Ponadto autorzy Księgi dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego, liczącej kilkaset stron, poświęcili ppłk. Janowi Tyczyńskiemu tylko dwa zdania! Czyżby świadomie zataili bolesną prawdę? Autorami (redaktorami) byli oficerowie 7. pułku Czy w tym przypadku ideologia legionowa i wierność Marszałkowi Piłsudskiemu były po raz kolejny ponad jakimkolwiek prawem? Pierwszy raz miało to miejsce podczas przewrotu majowego 1926 r., gdy 7. pułk wbrew przysiędze wojskowej stanął przeciwko konstytucji i Prezydentowi RP. Ppłk Tyczyński na pewno nie był ideałem jako człowiek czy żołnierz, każdy ma jakieś zalety i wady. Do czasu objęcia dowództwa 7. puł. dominowały o nim pozytywne opinie i dobre oceny działalności służbowej. Zastanawiający jest fakt, że nie najlepsze opinie i niższe oceny służby i pracy ppłk Tyczyński zaczął otrzymywać od czasu dowodzenia 7. pułkiem Nie jest wykluczone, że na jakość i sprawność dowodzenia mógł mieć wpływ pogarszający się stan zdrowia. Na pewno popełniał błędy, ale przede wszystkim był dowódcą wszystkich żołnierzy w pułku, wyznaczonym do pełnienia tych obowiązków przez wyższych przełożonych.

Część oficerów pułku nie uznając ppłk Tyczyńskiego jako dowódcy 7. pułkiem, buntując się przeciwko niemu złamała obowiązujące obyczaje, regulaminy, a także podstawową zasadę wojska mianowicie jednoosobowego dowodzenia. Ale przede wszystkim oficerowie złamali przysięgę wojskową, której fragment brzmiał: „rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać”. Ich zachowanie i działania

<sup>30</sup> CAW, GISZ, I.302.4.446. Sprawozdanie z przeglądu wyszkolenia 7. puł. w dniach 16,17 grudnia 1931 r.

<sup>31</sup> CAW, GISZ, I.302.4.447. Sprawozdanie z inspekcji 7. puł. w dniach 26-28 lutego 1932 r. W okresie od stycznia do kwietnia 1932 roku gen. bryg. Wieniawa-Długoszowski inspekcjonował wszystkie pułki w 2. DK. Ocenił je następująco: 1. pszwol., 1. psk., 5. puł., 1. dak., 12. dak. – ocena ogólna bardzo dobrze. Jedynym odstającym był 7. puł.

nie licowały z honorem oficera. Dobre imię pułku i poziom wykształcenia gotowi byli poświęcić w walce ze swoim dowódcą. Pomimo tego mogli liczyć na łagodne traktowanie, bo przeniesienie służbowe do innych jednostek to kara raczej mało dokuczliwa. Niektórzy z nich mieli jeszcze możliwość zasłużyć się jako bohaterzy w czasie II wojny światowej. Tymczasem, ppłk Jan Tyczyński, schorowany żołnierz, uczestnik walk o odzyskanie niepodległości i w obronie granic II Rzeczypospolitej Polskiej, kilkakrotnie ranny, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych, austro-węgierskim „Signum Laudis” przedwcześnie zmarł. Wraz z nim umarła pamięć o nim. Zdaję sobie sprawę, że przedstawiony materiał nie jest wystarczający do pełnej i obiektywnej oceny bohatera, ale mam nadzieję, że chociaż częściowo przybliżył postać ppłk. Jana Tyczyńskiego, którego ostateczną ocenę pozostawiam czytelnikowi.